

NASZ ADRES:
ul. Nadbrzeżna 12
21-509 Kodeń

**Ważne
tematy:**

- Nasza kadra
- Prezentujemy pracownię
- Nasi uczestnicy
- Ogłoszenia
- Nasze plany

Odpust w Kodniu 2

Nasi Uczestnicy 5

Z rozważań... o pamięci 6

Z pamiętnika Beaty Kupryś 8

Warsztatowe Mru-Mru

Sierpień 2009

Cena 1zł

Agata Maksymiuk

Do grona pracowników Środowiskowego Domu Samopomocy dołączyła od kilku miesięcy nowa pani instruktor, Agata Maksymiuk. W tym krótkim czasie dała się poznać jako solidna, uczynna, odpowiedzialna, sumienna i pracowita osoba.

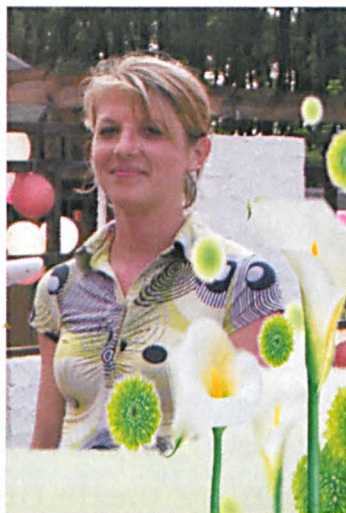
Ma miłą osobowość, jest sympatyczna i łatwo nawiązuje kontakty z podopiecznymi. Zawsze służy pomocą oraz chętnie wspiera uczestników w podejmowanych przez nich działaniach. Koleżeńska, dyskretna i skromna. Jest uzdolniona plastycznie, a efekty jej prac malarskich możemy podziwiać na terenie ŚDS. Miała marzenie aby dostać się na Akademię Sztuk Pięknych. Współpraca z nią to prawdziwa przyjemność.

Czym jest dla Pani praca w ŚDS?

Daje mi wielką satysfakcję. Dzięki pracy w ŚDS realizuję swoje marzenia.

Dlaczego wybrała Pani pracę z osobami niepełnosprawnymi?

Długo nie mogłam zdecydować się, co bym .a robić w życiu i jaki obrać kierunek.



Pierwszy dłuższy kontakt z osobami niepełnosprawnymi dał mi do zrozumienia, że to jest „to” czego tak szukałam. Czas który z nimi spędzam daje mi wiele radości. Oni sprawiają, że jestem zmotywowana, oraz pełna energii. Świadomość, że jestem im potrzebna i mogę im pomóc, sprawia że jestem dowartościowana.

Z czego bierze się Pani pozytywne nastawienie do życia?

Hm... wydaje mi się że po prostu tak już jestem. Bo cóż dobrego przyniesie mi negatywne nastawienie? Tylko zatraciłabym się w sobie, a tak idę do przodu.

Co przyczyniło się do tego, że sztuka plastyczna stała się Pani pasją?

Już od dzieciństwa swoje plany i marzenia przelewałam na kartkę papieru. Rysunki odzwierciedlały to, co czuję. Z czasem moje zainteresowania pogłębiały się i tak jest do dziś...

Wywiad przeprowadzili: Mirosława Ignatiuk

Krzysztof Rabczuk

Odpust w Kodniu

Krótką historia o Kościele św. Anny

Drewniany kościół p.w św. Anny wznosił w Kodniu, na rynku, Mikołaj I Sapiecha, wyznania katolickiego przed 1595 r. Kościół ten spłonął w 1680 r. W latach 1629 – 1635 staraniem Mikołaja Sapiechy zw. Pobożnym zbudowano obecną bazylikę.

Zlikwidowano parafię w Kodniu, przyłączając ją do parafii w Huszczy. Obraz M.B. Kodeńskiej wywieziono do Częstochowy 3 VIII 1875 r. W 1919 roku przywrócono parafię w Kodniu. Dekretem z 25 maja 1927 roku parafię przejęli Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Do Kodnia cudowny obraz M.B. Kodeńskiej powrócił 3-4 IX 1927 r. dzięki staraniom ówczesnego ordynariusza diecezji siedleckiej ks. bpa Henryka Przeździeckiego. W 1928 r. Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej odszukali i

sprowadzili dawny ołtarz M.B. wywieziony do Opinogóry. Lata II wojny światowej oszczędziły sanktuarium, mimo uszkodzeń murów i dachu świątyni. Po wojnie Misjonarze Oblaci odremontowali kościół. Dzięki staraniom ks. bpa Jana Mazura i Misjonarzy Oblatów M.N. kościół kodeński p.w św. Anny otrzymał

tytuł bazyliki mniejszej. Tytuł ten nadał papież Paweł VI kościołowi św. Anny w Kodniu 19 maja 1973 roku.



źródło <http://www.koden.com.pl/>

W Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej zwanym również „CZĘSTOCHOWĄ PODLASIA” w ciągu roku mają miejsce trzy duże odpusty poświęcone czci Cudownego Obrazu M.B. Kodeńskiej:

• **2 lipca** – Diecezjalny Odpust Wspomożycielski Chorych. Jest to również dzień, kiedy obchodzimy wspomnienie Najświętszej Matki Bożej Kodeńskiej.

14-15 sierpnia odbył się Główny Odpust Diecezjalny Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kodniu. Uroczystości rozpoczęły się 14 sierpnia i miały kulminację 15 sierpnia w samą uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

8 września – trzeci odpust w Sanktuarium Kodeńskim związany jest ze świętem Narodzenia NMP.

Właśnie z 14/15 obchodziliśmy jedno z tych trzech świąt gdzie dni poprzedzające uroczystości Najświętszej Marii Panny są okresem pielgrzymek do sanktuarium maryjnego.

Uroczystościom przewodniczył Ordynariusz siedlecki ksiądz biskup Zbigniew Kiernikowski. W Diecezjalnym Odpuście uczestniczyło kilkanaście tysięcy wiernych z różnych miejscowości. Wśród nich byli uczestnicy ok. 30 pieszych pielgrzymek, które tradycyjnie przybywają w tym dniu przed tron Matki Bożej Kodeńskiej zwanej Królową Podlasia.

ODPUST WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KODEŃ

14 i 15 sierpnia 2009r.

14 sierpnia (piątek)

12.00 -Msza św. z kazaniem
16.00 -Droga Krzyżowa na Kalwarii
17.00 -Nieszpory Maryjne w Bazylice
18.00 -Procesja Maryjna na Kalwarię
Msza św. z kazaniem, Ks. Biskupa Henryka Tomasika
20.00 -Różaniec – procesja różańcowa zeświatłami
21.00 -Apel Jasnogórski
21.15 -Koncert Gitar Niepokalanej – WSDObra

15 sierpnia (sobota)

00.00 -Pasterka Maryjna z kazaniem (KALWARIA)
czuwanie modlitewne u stóp Matki Bożej Kodeńskiej.

BAZYLIKA

05.30 -Godzinki
06.00 -Msza św. z kazaniem
08.00 -Msza św. z kazaniem i jutrznią

KALWARIA

09.00 -Koronka do Jezusa Miłosiernego
09.30 -Msza św. z kazaniem dla Przyjaciół Misji Oblackich
11.30 -Procesja Eucharystyczna na Kalwarię
suma pontyfikalna – Ks. Biskup Zbigniew Kiernikowski, poświęcenie ziół i Procesja Maryjna do Bazyliki
16.30 -Nieszpory Maryjne
17.00 -Msza św.



Dzięki uprzejmości Wójta Gminy Kodeń mogliśmy podczas dwóch dni odpustu, sprzedać pracę wykonane przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej i Środowiskowego Domu Samopomocy. Uzyskany dochód zostanie przeznaczony na integrację społeczną uczestników warsztatu i środowiskowego domu samopomocy.



WTZ i ŚDS wyeksponowali swoje najlepsze prace. Bukiety, maskotki, witraże malowane na szkle.



Bardzo duże wrażenie wywarły prace rękodzielnicze, zwłaszcza prace które były wykonane haftem krzyżykowym.

Nad sprzedażą prac uczestników czuwały: Małgorzata Parczewska, Marlena Juszczyk, Monika Lesik, Iwona Rajkiewicz, Agata Maksymiuk, Małgorzata Szelest, Marta Gregorczyk, Kinga Zaremba i Małgorzata Saczewko.

Dziękujemy wszystkim nabywcom naszych prac i zapraszamy do dalszych zakupów.

Nasi Uczestnicy

KRZYŚ RABCZUK

Kiedy się wymawia jego imię trudno o smutne skojarzenia, bo właśnie wywołuje ono pozytywne odczucia... Pełny różnych pomysłów, impulsywny, skłonny do podejmowania ryzykownych działań - to tylko wstępna charakterystyka Krzysia Rabczuka, który przyjeżdża do Warsztatu od 2005 roku. Jest kontaktowy szczególnie wtedy, gdy kogoś zna, bo w stosunku do nieznajomych wyraża nieufność.



Lubi prace komputerowe, chętnie wyszywa haftem krzyżykowym, dlatego możemy podziwiać jego prace, z przyjemnością rysuje. Nie znosi nudy pomysłowość, jaką przejawia i otwartość, która go wyróżnia, czynią z niego pomysłową osobę. Krzyś "poszukuje" nieustannie czegoś dla siebie. Odkryje zawsze jakiś konkurs, w którym z przyjemnością uczestniczy. Przywiązuje się do życzliwych mu ludzi. Ten uczuciowy chłopak potrzebuje aprobaty i zauważenia.

Chętnie bierze udział w uroczystościach warsztatowych, ale musi jeszcze popracować nad tremą. Kiedy zaangażuje się w realizowanie zadań czyni to z oddaniem. Cieszy się z osiągniętych celów, bo widzi efekty. Z zapalem i ochoczo żartuje, ma wesołe usposobienie i jest pocieszny. Pięknie rysuje, jest zapalonym fotografem i widać, że ma do tego smykałkę. Lubi kwiaty i zwierzęta. Uważa się, że ma duszę artysty.

Z ROZWAŻAŃ...O PAMIĘCI... TROSCE... DOBRYM SŁOWIE...

*Pamięć o człowieku... wzrusza
kiedy pochmurnego dnia
duszę Twoją rozjaśnia... nadzieja...*

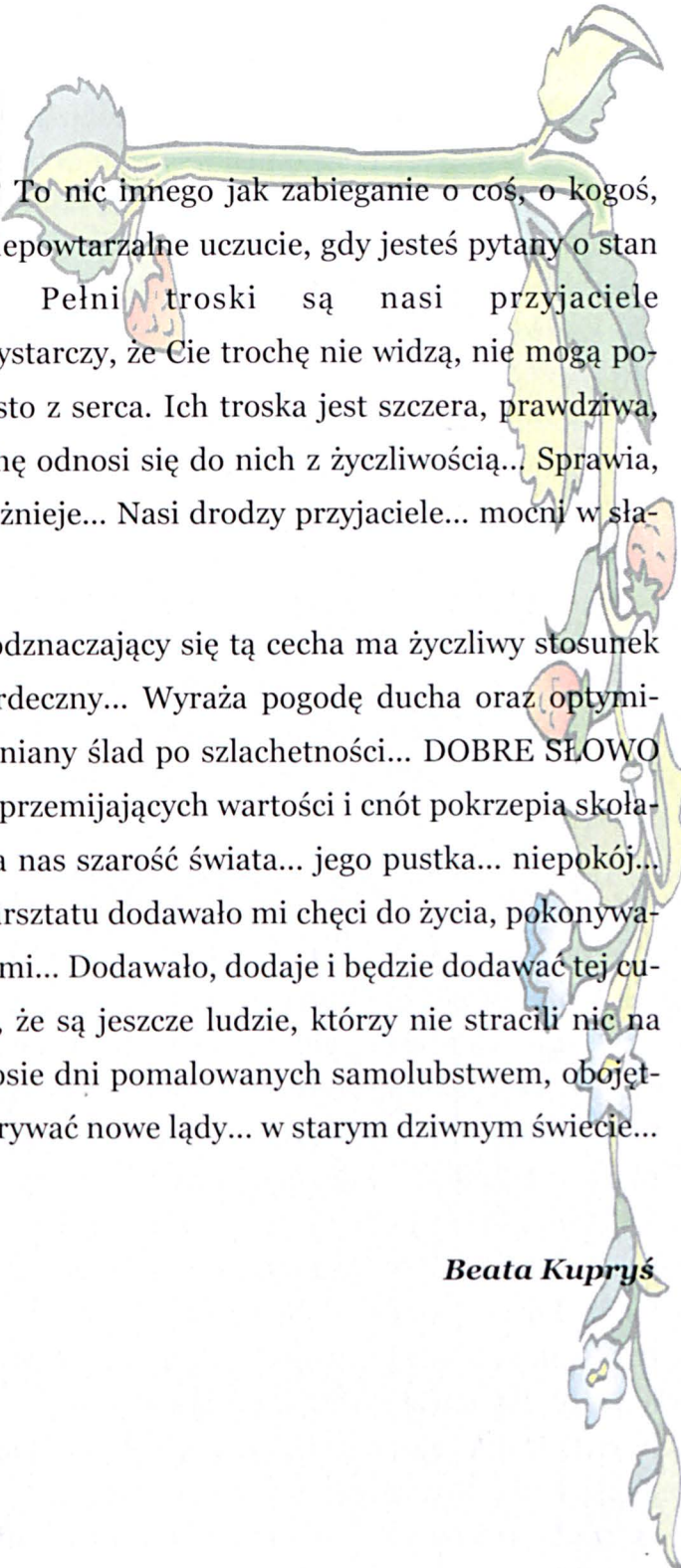
*Troska o Ciebie... potęguje
przywiązanie... do mocnych
w słabości... gwiazdek nieba...*

*Dobre słowo... Pokrzepia
serce skolatane szarością
świata i odkrywasz nowe lądy...*

K II 2007-10-23

PAMIĘĆ... jakże wzruszająco brzmi to słowo... Pamiętać... pamiętasz... ile wrażeń przywodzi na myśl, jeśli owo PAMIĘTANIE staje się naszym udziałem... PAMIĘCIĄ nazwiemy zdolność gromadzenia i utrwalania w naszym mózgu oraz odtwarzania w określonych okolicznościach poznawanych faktów, informacji lub doznawanych wrażeń. PAMIĘĆ to także ogół ocen, odczuć odnoszących się do czegoś minionego, co jest już za nami i nazywa przeszłością... Nie ukrywajmy że z obojętnością podchodzimy do okoliczności, że KTOŚ o nas pamięta... Zależy nam na tym... może nie za wszelką cenę, ale więcej niż trochę. Kiedy pamiętają o nas inni, czujemy się lepiej niż wtedy, gdy okrywają nas mroki zapomnienia...

PAMIĘĆ innych wzrusza nas, pokrzepia i dodaje sił. Skoro KTOŚ uzewnętrznia się w taki sposób, że włożył wysiłek w utrwalenie okoliczności, w których staliśmy się mu bliscy, a wrażenia związane z naszą osobą potęgują tę emocję... Doznajemy wzruszenia, gdy dowiadujemy się jakie uczucie budzi nasza osoba... Czujemy się potrzebni, a w sercu zaczyna płonąć nadzieja, że nie jesteśmy sami, KTOŚ jest nam życzliwy, że obdarza nas sympatią, że traktuje jak KOGOŚ bliskiego... Podopieczni WtZ potrafią pamiętać niezwykle, jak niezwykle są oni sami... radośnie... ludzko... Wystarczy tylko ofiarować im trochę siebie, swego wnętrza, swojej radości, swojego czasu...



A czym mieni się być TROSKA??? To nic innego jak zabieganie o coś, o kogoś, dbanie o drugiego człowieka... Jakie to niepowtarzalne uczucie, gdy jesteś pytany o stan zdrowia, samopoczucie bliskich. Pełni troski są nasi przyjaciele z Warsztatu. Nie musisz chorować, ale wystarczy, że Cię trochę nie widzą, nie mogą powstrzymać się od pytań, które płyną prosto z serca. Ich troska jest szczerą, prawdziwą, ciepłą... wobec każdego, kto chociaż trochę odnosi się do nich z życzliwością... Sprawia, że przywiązanie, jakie masz dla nich potężnieje... Nasi drodzy przyjaciele... mocni w słabości... gwiazdki nieba... istnienia...

Jak opiszesz Dobroć??? Człowiek odznaczający się tą cechą ma życzliwy stosunek do otoczenia, jest łagodny, wrażliwy, serdeczny... Wyraża pogodę ducha oraz optymistyczny stosunek do świata, to niezapomniany ślad po szlachetności... DOBRE SŁOWO mieniąc się cudownymi barwami tych nieprzemijających wartości i cnót pokrzepia skołataną serce, szczególnie wtedy, gdy dotyka nas szarość świata... jego pustka... niepokój... zło... Dobre słowo od moich bliskich z Warsztatu dodawało mi chęci do życia, pokonywania przeszkód i zmagania się z trudnościami... Dodawało, dodaje i będzie dodawać tej cudownej siły, dzięki niej przekonujesz się, że są jeszcze ludzie, którzy nie stracili nic na pięknie duszy... Upewniasz się, że w chaosie dni pomalowanych samolubstwem, obojętnością i brakiem współczucia możesz odkrywać nowe lądy... w starym dziwnym świecie...

Beata Kupryś

CIERNIE OGNISTCH RÓŻ

Mieniły się barwą ognia, który płonie niezwyciężony... W słońcu lśniły soczystością dojrzałego wina, zaś nocą otulał je pochmurny mrok. Umiały też zadać ból, bo ciernie, jakie z nich wyrastały miały w sobie ostrość miecza obosiecznego...

W krainie, w której rosły owe ogniste róże, żył sobie chłopiec poruszający się o kulach z powodu braku jednej nogi. Pewnego dnia niespodziewanie dotarł w miejsce, gdzie było ich setki i tysiące... Jakie są piękne i urocze - pomyślał młodzieniec. Ich delikatność, powab i zapach zaczął upajać go do nieprzytomności. Cały świat wydał mu się nimi pokryty... Zapomniał o tym, że jest kaleką a wydało mu się... iż rozpiera go siła i energia.

Zamknął oczy i przeniósł się w krainę jasnych kolorów... Przed oczami pojawili się ukochani Rodzice... To oni troszczą się o mnie, interesują się i dbają o moje wszystkie potrzeby. Czuję się kochany, doceniany, akceptowany... przy nich nie muszę się niczego bać, że ktoś mnie skrzywdzi czy wyrządzi ból. Stworzyli mu bezpieczną oazę życia... Nie może otworzyć oczu, bo inny obraz przywołuje wyobrażenia w mgnieniu oka... Dostrzega kolegów i koleżanki, tak, oni stali się jego pocieszycielami w chwilach żalu, bólu i zwątpienia, okazali się godni zaufania, przynajmniej niektórzy. Udało mu się nawiązać bliskie i szczerze przyjaźnie...

Przypomina sobie chwile, kiedy poznał starsze osoby... Były niezapomniane, bo właśnie one służą mu za oparcie, gdy traci z oczu rodziców. Ci doświadczeni ludzie podziwiają go za odwagę i wytrwałość w znoszeniu kalectwa. Najważniejsze, że potrafią otwarcie o nim rozmawiać i nie sprawiają wrażenia, że temat jest wstydlivy czy niezręczny.

Spotyka również ludzi w średnim wieku, a oni są uśmiechnięci i radośni. Kiedy spotyka się na drodze życiowej, nieznajomi podają pomocną dłoń, podnoszą i podają kule, które wysunęły mu się z rąk. Wypowiadają życzliwe, ciepłe słowa, dodają sił do życia... Nad krainę ognistych róż nadciąga burza... Gwałtowna nawałnica, silny przenikliwy wiatr, syk piorunów, ulewny deszcz... są zwiastunem złych momentów istnienia... Z ognistych róż nie pozostaje nic... płatki rozrzucone i rozwiane, aż po horyzont, połamane lodygi, z których wystają kolce... Chłopiec budzi się ze snu na jawie... Stawia pierwszy krok przed siebie, potem drugi, trzeci i następny... Zaczyna odczuwać ból... straszny, przenikliwy, dotkliwy, po prostu niemilosierny, dotąd niespotykany... Po drodze mijają rówieśników, którzy teraz nie chcą z nim rozmawiać, bo nagle z niewiadomych powodów zaczęli żywić do niego uprzedzenia... Starsze osoby zachowują się tak, jakby nie istniał. Lekceważą jego obecność, z pogardą wypowiadają się o młodym wieku chłopca, braku doświadczenia, skupianiu na sobie. Przecież niedawno byliście moim oparciem - stwierdza chłopiec, ale w tej chwili robi mu się przykro i smutno... Teraz osoby w średnim wieku wypowiadają krzywdzące opinie o nim samym i jego życiowej sytuacji. Kpią z niego, szydzą, opowiadają prześmiewcze dowcipy o niepełnosprawnych. Nie liczą się z nim wcale.

Młodzieniec idzie dalej... jego nogi są bardzo zranione i nagle ktoś wytrąca mu kule... Upada na twarz i ręce, kaleczy się, a z jego ran spływa krew. Opada z sił i bardzo cierpi. Jego serce przeżywa boleści, ciało wiotczeje ze strachu oraz przerażenia. Cichnie burza i wiatr, zza chmur wychyla się nieśmiało kula życia - słońce, rodzi się cicha nadzieja... Wreszcie z oddali, słyszy znajomy głos... to mama... tylko ona go wesprze, otrze łzy, zrozumie i pomoże. Wtórjuje jej głos taty... on podźwignie syna, aby nie kaleczył dalej swego biednego ciała...

Na skrzydłach wiatru płynie już Lato... pora ciepłych słonecznych dni, czas okazywania promiennych uczuć, zrozumienia i przejawów wierności... Teraz chłopiec już wie, że życie nie zawsze jest usłane płatkami ognistych róż... Róża ma ciernie, podobnie istnienie nie zawsze przynosi radość, dobro i piękno... Na horyzoncie widzi rówieśników, starszków i ludzi w sile wieku... Każdy kieruje do niego przyjemne słowa i uczucia... W słońcu, które opromienia swą mocą każdy zakątek ziemi lśnią płatki i ciernie ognistych róż...

Beata Kupryś

OGŁOSZENIA

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kodniu
informuje, iż w każdy wtorek w godzinach 15:30-18:00 działa:

Punkt konsultacyjny dla ofiar przemocy.

Tel. 083 375 41 50

e-mail zaufania: koden@ops.pl

W ramach działalności Punkt:

udziela ofiarom przemocy niezbędnej pomocy i wsparcia,
informuje ich o przysługujących im prawach,
udziela pomocy profilaktycznej, prawnej, terapeutycznej, ofiarom przemocy rodzinnej,
pomaga odzyskać zdolność do samodzielnego pokonania zaistniałego kryzysu,
rozwija świadomość oraz umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach,
wspiera ludzi grup odrzuconych i żyjących poza marginesem życia społecznego,
motywuje ofiary do żądania obrony swoich praw,
pomaga i wspiera rodziny osób uzależnionych,
udziela informacji o formach terapii i miejscach leczenia odwykowego,
pomaga w zwalczaniu nalogów.

W punkcie konsultacyjnym mieszkańcy gminy mogą skorzystać
z bezpłatnych porad **radycy prawnego.**

NASZ ADRES:
ul. Nadbrzeżna 12
21-509 Kodeń

Szukaj w Internecie:
www.gops.wtz-koden.pl

Napisz do nas:
e-mail: wtkoden@wp.pl

tel. 500 230 673.

